

Kazimierz Majdański

Biuletyn teologii małżeństwa i rodziny : specjalistyczne aspekty problemu antykoncepcji

Collectanea Theologica 47/1, 165-173

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN TEOLOGII MAŁŻEŃSTWA I RODZINY

Specjalistyczne aspekty problemu antykoncepcji

W ośrodku krakowskim powstała myśl organizowania dorocznych ogólnopolskich spotkań poświęconych katolickiemu spojrzeniu na wybrane zagadnienia z życia małżeństwa i rodziny. Spotkania te przybrały charakter sesji naukowych. Niepodobna pominąć milczeniem szczególnego wkładu sił i koncepcji w to dzieło ze strony ks. kard. Karola Wojtyły, który przewodniczył obu sesjom. Metropolita krakowski osobiście skierował zaproszenia do uczestników sesji, a potem podejmował ich z niezwykłą gościnnością, wytwarzając prawdziwie rodzinny nastrój.

I Sesja odbyła się w dniach od 8 do 9 lutego 1975 r. i poświęcona była problemowi przerywania ciąży. II Sesja odbyła się w Krakowie w dniach 7 i 8 lutego 1976 roku. Honorowym gościem był lekarz, należący do katolickiej elity francuskiej, prof. dr Paul Chaurard, dyrektor Ecole des Hautes Etudes w Paryżu, niezmordowany obrońca życia mienarodzonych, autor wielu cennych publikacji, częściowo tłumaczonych na język polski.

Temat sesji, kontynuując ubiegłoroczną ideę wartości życia ludzkiego, brzmiał: *Specjalistyczne problemy antykoncepcji*. Nie ulega wątpliwości, że antykoncepcja nurtuje współczesną opinię społeczną, powoduje wiele niepokoju w sumieniach wierzących małżonków, prowadzi do konfliktów, a nawet do trwałego kryzysu. Urząd nauczycielski Kościoła wypowiedział się jasno i zdecydowanie w tej sprawie przed kilku laty, przez usta papieża Pawła VI w encyklice *Humanae vitae*. Mimo to wiele błędnych poglądów krążących nawet w kołach katolickich, zaognia na nowo ten trudny problem. W tym świetle II Sesja naukowa postawiła sobie jako główny cel przypomnienie katolickich zasad etycznych odnośnie antykoncepcji, opierając się na ostatnich dokumentach Kościoła. Sesja nie ograniczyła się jednak do przypomnienia nauki Kościoła. Referaty i dyskusja wydobyły przesłanki głęboko humanitarne, personalistyczne, wypływające z natury człowieka i pełnej miłości ludzkiej; przesłanki, na których opiera się nauka Kościoła.

Mysłąc o tej właśnie grupie uczestników sesji, a także o innych współpracownikach duszpasterstwa rodzin, można zakwestionować język niektórych referatów, zrozumiały dla teologów, ale trudny dla ludzi, którzy nie mieli okazji poznać precyzji i głębi filozofii chrześcijańskiej. Ich codzienna praca, kontakty z ludźmi, domagają się języka komunikatywnego, przystępnego przede wszystkim dla „prostaczków”, którzy uginają się pod ciężarem problemów życia małżeńskiego. Sesja naukowa musi utrzymać odpowiedni poziom. Mimo to, naukowość nie powinna utrudniać zrozumienia usłyszanych prawd i przekazania ich dalej jak najszerszym kręgom. A przecież, ambitnym celem sesji było to, by chrześcijańskie spojrzenie na anty-

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest bp Kazimierz Majdański, Warszawa—Włocławek.

koncepcję stało się udziałem nie tylko jej uczestników, ale także tych wszystkich ludzi, z którymi uczestnicy sesji kontaktują się w życiu osobistym i w pracy.

Ożywiona dyskusja, zostawiona na koniec sesji, była uznaniem dla treści zawartej w referatach, ale równocześnie dała wyraz problemom nurtującym świeckich i duchownych w ich pracy dla bliźniego w potrzebie. Zresztą referaty nie miały na celu podania gotowych recept na wszystkie bóle związane z antykoncepcją, lecz formowanie sumień tak, by były zdolne do właściwej oceny skomplikowanych nawet sytuacji życiowych.

Treść referatów

Otwarcia II Sesji naukowej, poświęconej specjalistycznym aspektom problemu antykoncepcji, dokonał gospodarz i przewodniczący sesji, ks. kard. K. Wójtyla. Podkreślił łączność myślową obu sesji. Jakkolwiek zajęły się one różnymi zagadnieniami, to jednak ich tematyka należy do wspólnej dziedziny katolickiej etyki życia małżeńskiego i rodzinnego. Określenie „katolicka” oznacza naukę podporządkowaną normom zawartym w Objawieniu i wykładanym przez Kościół. II Sesja chce spojrzeć na podobny problem, ale w sposób bardziej pozytywny; chce pomóc wykładowcom medycyny pastoralnej oraz współpracownikom duszpasterstwa rodzin w ich pracy wychowawczej. Ksiądz kardynał powołał prof. dr. P. Chaurda, wyrażając uznanie dla jego pracy. Powołał gościa z Francji oraz ks. prałata Jerzego Buxakowskiego na członków prezydium sesji.

1. Po tym wprowadzeniu ks. kard. K. Wójtyla wygłosił pierwszy referat zatytułowany: *Personalistyczna koncepcja człowieka*. Celem referatu było przedstawienie spojrzenia Kościoła na człowieka na podstawie *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym* oraz encykliki Pawła VI *Humanae vitae*. Prelegentowi chodziło nie tyle o filozoficzne dociekania, ile o naszkicowanie istotnego elementu stanowiska Kościoła wobec antykoncepcji. Referat składał się z trzech części:

1. Wprowadzenie od strony magisterium Kościoła.
2. Mężczyzna i kobieta jako osoby zjednoczone przymierzem małżeńskim.
3. Prawdziwy porządek osobowy a wewnętrzny ład współżycia małżeńskiego.

W pierwszej części prelegent omówił rozdział z *Gaudium et spes: De matrimonii dignitate* oraz encyklikę *Humanae vitae* pod kątem powiązania personalistycznej koncepcji człowieka z wypowiedziami magisterium Kościoła. Personalistyczna koncepcja człowieka od dawna nurtowała prelegenta. Celem tej koncepcji jest naświetlenie etyki małżeństwa i rodziny. Chodzi o człowieka jako osobę, żyjącego we wspólnocie małżeństwa, zajmującego swoje miejsce w Bożym planie zbawienia.

Druga część była poświęcona pojęciu małżeństwa jako przymierza, które jest aktem osobowym. Na terenie małżeństwa dokonuje się autorealizacja człowieka. Na podkreślenie zasługują personalistyczny sens małżeństwa oraz personalistyczny sens odniesień i działań w małżeństwie. W związku z tym człowiek nie może dawać siebie na sposób rzeczy, ale zawsze musi mieć na względzie charakter osobowy, swój własny oraz partnera. Drugi Sobór Watykański ustala ontologiczne i etyczne zręby etyki małżeńskiej.

Trzecia część przyniosła aplikacje zasad uprzednio omówionych. Porządek osobowy, zaakcentowany przez Sobór Watykański II, stawia wymagania etyczne także w dziedzinie współżycia małżeńskiego. Przymierze małżeńskie czyni z mężczyzny i kobiety jedno ciało. *Communio personarum*, które jest treścią przymierza małżeńskiego, wyraża się także przez ciało. W epoce szerzącego się utylitaryzmu seksualnego, przechodzącego w hedonizm, funkcja ciała musi być umieszczona w personalistycznej koncepcji człowieka. Zdecy-

dowanie negatywna postawa Kościoła wobec antykoncepcji wpływa konsekwentnie z właściwego, oparteo na prawdzie, spojrzenia na miłość małżeńską. Miłość ta powinna łączyć w sposób trwały mężczyznę i kobietę jako osoby (*communio personarum*), afirmując ich osobową godność we wszystkich przejawach życia małżeńskiego, a zwłaszcza we współżyciu małżeńskim. Innym powodem odrzucenia antykoncepcji przez Kościół jest przekonanie o nierozzerwalności związku, jaki zachodzi pomiędzy dwojakim znaczeniem zawartym w akcie małżeńskim: głęboka jedność małżonków i nastawienie na rodzicielstwo. *Humanae vitae* przypomina, że związek ten ustanowiony jest przez Boga jako nierozwalny i człowiek nie ma prawa rozrywać go samowolnie (por. nr 12). Dlatego każdy akt małżeński, spełniony autentycznie, winien być otwarty na rodzicielstwo *in potentia* — w możliwości. Zakłada to natura samego aktu, jego przedmiotowa, dynamiczna konstytucja. Chodzi więc o gotowość rodzicielstwa. Prawda stosunku małżeńskiego wymaga, by oznaczał on równocześnie jedność i miłość małżeńską oraz rodzicielstwo *in potentia*. Antykoncepcja, określając pełne znaczenie aktu małżeńskiego, wprowadza zakłamanie do życia małżonków.

W zakończeniu ks. kard. K. Wojtyła podkreślił, że personalistyczna koncepcja człowieka jest niejako wpisana w naukę Kościoła o małżeństwie. Kościół katolicki sprzeciwia się antykoncepcji ze względu na godność osoby ludzkiej, ze względu na prawdę o przymierzu małżeńskim jako przymierzu osób. Jeśli w naszej epoce tak wiele się mówi o prawach osoby, o godności osoby, Kościół musi bronić godności ludzkiej także w dziedzinie życia małżeńskiego.

2. Dr Karol Meissner OSB wygłosił referat pt.: *Miejsce płci w strukturze osoby ludzkiej i jej działanie a problem antykoncepcji*. Na początku zaznaczył, że jego głos jest głosem lekarza, dlatego wstępne refleksje dotyczyły odpowiedzi na pytanie: „Kim jest lekarz?” Następnie prelegent omówił funkcje płciowości i na ich tle negatywny charakter antykoncepcji.

Przedmiotem zainteresowania lekarza winien być człowiek — jako osoba i jako chory; cały człowiek jako potrzebujący troski lekarza, a nie tylko wąski wycinek danej choroby. K. Meissner zacytował wyrażenie Biegańskiego: „Dobrym lekarzem może być tylko dobry człowiek”. W wypadku antykoncepcji, lekarz spotyka się właściwie jedynie z zagadnieniem jej skuteczności czy też ubocznych działań. Mogłoby się więc wydawać, że gdyby wynaleziono środek antykoncepcyjny absolutnie skuteczny i całkowicie nieszkodliwy, z lekarskiego punktu widzenia należałoby go przyjąć bez zastrzeżeń.

Tymczasem tak być nie może. Życie seksualne jest zespołem ludzkich zachowań. Lekarz, powołany jako rzeczoznawca do oceny prawidłowości czy nieprawidłowości tych zachowań, nie może ograniczyć się do zdrowia, jako jedynego kryterium oceny. Tak więc, również z lekarskiego punktu widzenia, zdrowie nie jest adekwatnym, wystarczającym kryterium oceny zachowania seksualnego w sensie jego prawidłowości czy nieprawidłowości.

Gdzie więc szukać właściwych kryteriów oceny lekarskiej? K. Meissner wysunął następującą propozycję: „Normą w działaniu seksualnym będzie zachowanie odpowiadające temu, kim jest człowiek, jako istota płciowa, jako osoba, tzn. istota urzeczywistniająca swoje człowieczeństwo w relacjach z innymi osobami”. Do właściwej oceny i działania ze strony lekarza nieodzowna staje się analiza płciowości człowieka jako osoby. Rodzi się więc potrzeba głębszego spojrzenia na różne funkcje płciowości człowieka, by w konsekwencji wybrać takie oddziaływanie lekarskie, które będzie wyrażać szacunek należny człowiekowi, jako osobie.

Prelegent wymienił i omówił cztery funkcje płciowości: rodzicielską, podmiotową, społeczną i znaczeniową. Funkcją rodzicielską jest podstawową funkcją płciowości. Płciowość bowiem jest ściśle związana z przekazywaniem

życia. Służy temu cała celowość budowy organizmu. Miarą prawdziwej miłości jest pragnienie posiadania dziecka podobnego do swego partnera. Funkcja podmiotowa obejmuje budowę i czynności ciała ludzkiego, jako płciowego; obejmuje także całą stronę afektów, uczuć i doznań. Funkcja społeczna, to funkcja tworzenia się więzi międzyosobowych. Każdy człowiek pragnie życia rodzinnego i wierzy w jego trwałość. Społeczeństwo bazuje na rodzinie. Funkcja znaczeniowa płciowości interesuje głównie etnografów i etyków. Życie seksualne coś znaczy, coś wyraża. Niespełnienie oczekiwań prowadzi do frustracji.

Na tym tle antykoncepcja jest czymś anormalnym. Każdy człowiek chce zasadniczo współżyć normalnie; antykoncepcja nie jest celem sama w sobie. Dochodzi do niej z lęku przed dzieckiem, z niedorozwoju psychoseksualnego, z braku akceptacji własnej płciowości. Człowiek rezygnuje z możliwości steroowania działaniem seksualnym, z wolności wewnętrznej. Zadaniem lekarza jest więc pomóc człowiekowi w uzyskaniu pełnej integracji swojej osobowości w tej tak ważnej dziedzinie, jaką jest życie płciowe.

3. Trzeci referat wygłosił ks. dr Stanisław Nowak pt.: *Problem antykoncepcji w świetle nauki Kościoła*¹. Referat był odpowiedzią na pytanie: „Jakie jest stanowisko Kościoła w tak newralgicznej dzisiaj sprawie, jaką stanowi problem antykoncepcji?” Prelegent wyjaśnił najpierw, że przez naukę Kościoła rozumie autorytatywne wypowiedzi najwyższego urzędu nauczycielskiego Kościoła ostatnich czasów. W grę wchodzi wypowiedzi dotyczące antykoncepcji w sensie ścisłym. Antykoncepcja stanowi rzeczywisty problem i dla współczesnej ludzkości, i dla Kościoła. Zajmując zdecydowanie negatywne stanowisko wobec antykoncepcji, Kościół stara się wskazać człowiekowi drogi wyjścia z konfliktowych sytuacji.

Referat obejmował trzy zagadnienia:

1. Antykoncepcja zdecydowanie odrzucona przez Kościół.
2. Odpowiedzialne rodzicielstwo w nauce Kościoła.
3. Wstrzemięźliwość okresowa a powołanie małżonków do pełni życia chrześcijańskiego.

W pierwszej części ks. S. Nowak dał przekrój wypowiedzi papieskich, odrzucających antykoncepcję, od encykliki Piusa XI *Casti connubii* z roku 1930, do encykliki Pawła VI *Humanae vitae* z roku 1968.

W drugiej, przytoczył fragmenty dokumentów papieskich, ukazujących małżonkom wyjście z trudnych sytuacji, w jakich mogą ich postawić warunki życiowe. Jest to zarys nauki o odpowiedzialnym rodzicielstwie w ujęciu etyki katolickiej.

Prelegent użył kilka razy dyskusyjnego, nie zawsze właściwie rozumianego określenia: „Chrześcijańskie sposoby regulacji poczęć”. Mogłoby to nasunąć myśl o jakiejś „katolickiej antykoncepcji”, gdy tymczasem chodzi tu o rozpoznanie naturalnego rytmu płodności i świadome dostosowanie się do niego.

Ks. S. Nowak umiejętnie wykazał rozwój nauki Kościoła odnośnie odpowiedzialnego rodzicielstwa, od *Casti connubii* do *Humanae vitae*, w której po raz pierwszy pojawił się termin „odpowiedzialne rodzicielstwo”. Wiele miejsca zajęła analiza tekstów konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes* i encykliki *Humanae vitae*. Dokumenty te zachęcają człowieka do wglębnienia się w tajniki swojej natury, szczególnie w dziedzinie rozrodczości. Przestrzegają równocześnie przed antykoncepcją, jako niewłaściwą i szkodliwą ingerencją w nienaruszalne prawa natury ludzkiej.

¹ Jedyne referat, którego pełny, autoryzowany tekst został udostępniony autorowi niniejszego sprawozdania.

Trzecia część referatu była próbą odpowiedzi, na ile regulacja poczęć przez powściągliwość okresową zgadza się z chrześcijańskim powołaniem małżonków do świętości. Można było wyczuć, że prelegent, specjalista teologii życia wewnętrznego, przywiązuje do tej części swego referatu szczególne znaczenie. Ks. S. Nowak dał w niej cenne przyczynki do teologii, a zwłaszcza do ascetyki życia małżeńskiego. Antykoncepcja jest odrzuceniem od wiecznych, Bożych planów wpisanych niejako w naturę ludzką. Wstrzeźliwość, o której była mowa, przyczynia się do odkrywania i rozpoznania tych Bożych planów. Co więcej, podejmuje ona ich realizację przez współdziałanie z Bogiem. Ze względu na silne powiązanie dziedziny miłości i rozrodności ludzkiej ze sferą kultyczną, poprawne rozwiązanie problematyki życia płciowego staje się dla człowieka ważnym budulcem jego osobowej doskonałości moralnej.

Następnie ks. S. Nowak ujął zagadnienie okresowej wstrzeźliwości i odpowiedzialnego rodzicielstwa w świetle tajemnicy stworzenia i odkupienia, wykazując do jakiego stopnia „chrześcijańskie miłosne rodzicielstwo” łączy małżonków z Bogiem, Stwórcą i Zbawicielem ludzkości. Antykoncepcja eliminuje moment ofiary z życia małżeńskiego, powściągliwość seksualna natomiast uczy ofiary i ducha wyrzeczenia, wprowadza w tajemnicę krzyża. Na tym polega asceza małżeńska. Jest to równocześnie paschalny triumf człowieka nad złem. Heroizm życia małżeńskiego znajduje swe najpełniejsze wytłumaczenie w perspektywie wieczności.

4. W drugim dniu sesji ks. bp Stanisław Smoleński wygłosił referat pt.: *Zło moralne antykoncepcji*. Referat nawiązywał do przedstawionej przez ks. kard. K. Wojtyłę nauki Kościoła. Myślą przewodnią referatu metropolity krakowskiego była personalistyczna koncepcja człowieka, w świetle której małżeństwo określa się jako *communio personarum*. Sufragan krakowski natomiast nawiązał do drogiej mu idei powołania chrześcijańskiego. Małżeństwo jest szczególnym powołaniem otrzymanym od Boga. Mężczyzna i kobieta, połączeni węzłem małżeńskim, winni wiernie realizować to powołanie, określone przez Boga konkretnymi zasadami moralnymi. Antykoncepcja przekreśla te zasady, narusza więc istotę powołania małżeńskiego. Stąd płynie jej zło.

Prelegent często odwoływał się do myśli zawartych w encyklice *Humanae vitae*. Kościół, opierając się na nauce Chrystusa, głosi nieprzerwanie zło moralne antykoncepcji. Referat miał dać odpowiedź, na czym to zło polega.

Człowiek, stworzony przez Boga, nie może sam sobie ustanawiać praw. Zadaniem jego jest odczytywać prawa, które Bóg ustanowił, by stosując się do nich spełnić wyznaczone mu zadania. Ta współpraca z Bogiem dochodzi w szczególnie sposób do głosu w życiu małżeńskim, gdy małżonkowie powołują do istnienia nowe życie. Stąd małżeństwo można określić jako płodne zjednoczenie osób, które w imię miłości współpracują z Bogiem w dziele stwórczym.

Normy moralne stoją na straży tak wielkiego dobra, jakim jest przekazywanie życia. W celu ich realizacji małżonkowie otrzymują specjalną pomoc od Chrystusa poprzez sakrament małżeństwa. Zasady te odczytują małżonkowie dzięki prawu naturalnemu, wrytemu w ich naturze i w naturze samego małżeństwa. Każdy akt małżeński winien zachować swe wewnętrzne przeznaczenie do przekazywania życia. Gotowość podjęcia powołania małżeńskiego wyraża się przez akceptację zadań ojca i matki. Nie sprzeciwia się temu stosunek niepłodny z przyczyn niezależnych od woli małżonków. Zachowuje on bowiem znaczenie wzajemnej i pełnej miłości oraz ukierunkowanie ku rodzicielstwu.

Działanie antykoncepcyjne jest wyraźnym odrzuceniem powołania do współpracy z Bogiem. Zło moralne mieści się w każdym działaniu antykon-

cepcyjnym: zarówno dokonany przed zbliżeniem małżeńskim, jak w czasie tego zbliżenia, czy też po jego spełnieniu. Antykoncepcja sprzeciwia się przy mierzu osobowemu męża i żony. Przymierze to bowiem w swojej specyfice płciowej jest ukierunkowane na przekazywanie życia. Antykoncepcja narusza miłość małżeńską, traktując drugą osobę jako przedmiot wyżycia, a nie jako współpracownika w realizacji Bożego powołania.

Każdy akt małżeński winien być otwarty na rodzicielstwo. Sama ogólna postawa gotowości przyjęcia ojcostwa czy macierzyństwa nie wystarcza. Antykoncepcja zaniża wartość życia ludzkiego, prowadzi bowiem w razie nieskuteczności do przerywania ciąży. Antykoncepcja zaniża wartość płci; zaniża wartość miłości, utożsamiając ją z zadowoleniem seksualnym.

5. Prof. dr Paul Chaucard: *L'amour et contraception (Miłość i antykoncepcja)*. Długi referat, wygłoszony w języku francuskim, był równocześnie tłumaczony na język polski. Trzeba podkreślić wysiłek ojca K. Meissnera, aby oddać wiernie nie słowa, ale treść referatu. Można było wyczuć, że tłumaczy nie tylko znawca języka francuskiego, ale i znawca sztuki lekarskiej. Referat sam w sobie był dość trudny. Ideę przewodnią stanowiła myśl o konieczności wypracowania pełnej kontroli rozumu nad przejawami życia seksualnego: *le contrôle célebral de la sexualité*. Dopiero końcowa część referatu nawiązała wprost do zagadnienia antykoncepcji, odrzucając ją jako niezgodną z zasadą konieczności kontroli rozumu nad życiem seksualnym.

P. Chaucard na wstępie wyraził radość z pobytu w Polsce, wdzięczność za zaproszenie na sesję przez ks. kard. K. Wojtyłę, którego książkę *Miłość i odpowiedzialność* (tłumaczoną na język francuski) szczególnie docenia.

Referat miał udowodnić, że:

1. ten, kto kocha, nie potrzebuje antykoncepcji,
2. metody, proponowane przez Kościół, nie mają nic wspólnego z metodami antykoncepcyjnymi.

Do osiągnięcia wyznaczonego sobie celu przyjął następujące etapy dowodzenia:

1. przypomnienie, że podstawowym organem płciowym człowieka jest jego mózg;
2. wskazanie, czym jest prawdziwa wola człowieka;
3. aplikacja do różnych momentów wychowania: dzieciństwo, młodość, życie małżeńskie.

Podporządkowanie prokreacji działaniu woli nadaje jej w pełni ludzki wymiar. Zachowanie panowania nad sobą uchodzi w dobie obecnej za postawę moralizującą, wsteczną, prowadzącą do kompleksów, do odrzucenia swojej płciowości. Wyrazem takich poglądów były ostre reakcje na encyklikę *Humanae vitae* i na deklarację Kongresacji Nauki Wiary *Persona humana*. Tymczasem panowanie nad sobą nadaje ludzki wymiar życiu płciowemu, rozwija je i uszlachetnia. Moralizm purytański chciał nas uwolnić od ciała i seksu, separując absurdalnie duszę od ciała. W skrajnej reakcji na ten pogląd zostawia się dziś całkowitą swobodę ciała. Podobna postawa, nawet według Freuda, prowadzi do niewolnictwa człowieka przez jego ciało.

Trzeba uwolnić się nie od swego ciała, ale przez swoje ciało, ucząc się posługiwać swoim rozumem; także na drodze ożywczej ascezy, która umartwia egoizm. Wiedza, nauka seksu nie jest statyczna, ale ma charakter dynamizmu ontologicznego. Trzeba nauczyć człowieka jak poddawać swoje nawyki, odruchy kontroli rozumu. Hasło „poznaj samego siebie” dotyczy także odkrycia harmonii ciała i rozumu. W podobny sposób, jak uczy się kobiety bezbolesnego porodu, należałoby zhumanizować rozkosz seksualną. Narządy płciowe są tylko narzędziami wykonawczymi. Właściwy poziom życia seksualnego, to mózg człowieka, który wprawia w ruch całe życie seksu-

alne. W tym wypadku człowiek różni się od zwierząt. Na przykład kastracja dorosłego człowieka nie pozbawia go pragnień płciowych, jak to ma miejsce u zwierząt.

Tak więc nasza płciowość zależy od impulsów kory mózgowej, od ośrodka mózgowego. Człowiek, dzięki centralnemu układowi nerwowemu, może stać się istotą najbardziej podatną na niewrozy, albo też istotą o najpełniejszej kontroli nad sobą. Chodzi o to, by nauczyć się zachowań seksualnych, uaktywniając naszą wolę. Zwykle się przeciwstawiać wolność przyzwyczajeniu, podczas gdy prawdziwa wolność zakłada dobre przyzwyczajenia.

W dalszym ciągu swego referatu P. Ch a u c h a r d zajął się pewnymi elementami nauki F r e u d a i P a w ł o w a. Błędy F r e u d a, które mają swe źródło w ateizmie, mogą być poprawione przez zestawienie z nauką chrześcijańską. Osiągnięcia P a w ł o w a w dziedzinie fizjologii, transponowane na teren psychologii chrześcijańskiej, pomagają odnaleźć drogę kontroli rozumu nad życiem płciowym.

Nie chodzi o to, by być za lub przeciw zmysłowości, ale o to, by szukać takiej zmysłowości, która człowieka podnosi, a unikać takiej, która go poniża. Opanowanie mózgowe samego siebie stanowi podstawę wychowania prawdziwej i silnej woli. Konieczny do osiągnięcia tego celu staje się wybór odpowiedniej metody. P. Ch a u c h a r d przedstawił i obszernie omówił metodę takiego wychowania. Pomyśl jej dał jeden z lekarzy szwajcarskich; rozwinęła ją żona profesora P. Ch a u c h a r d a przy jego współpracy. Metodę tę nazwano: „reedukacja cielesna czynności umysłowych”. Metoda ta winna być proponowana dzieciom, młodzieży, a nawet dorosłym.

Trzecia część referatu P. Ch a u c h a r d a poświęcona była obszernej aplikacji, omówionych uprzednio zasad, do pedagogiki. Nasuwa się konieczność pozytywnego ujęcia czystości seksualnej, wskazania jej wartości. Czystość i powściągliwość stoją na straży płciowości. Pomagają w wyrobieniu radosnej świadomości, że się jest chłopcem czy dziewczynką i w przygotowaniu do podjęcia ról społecznych z tym związanych. Okres dojrzewania służy nauce opanowania zmysłowości przez kontrolę mózgową. Należy zachować zasady tradycyjnej moralności odnośnie wstrzemięźliwości przedmażeńskie — także w narzeczeństwie — i dojrzeć w tym dowartościowanie seksualizmu. W służbie miłości, wstrzemięźliwość pozytywna nabiera swej wartości. P. Ch a u c h a r d nawiązywał w tym miejscu do deklaracji Kongregacji Nauki Wiary o niektórych zagadnieniach etyki seksualnej *Persona humana*. Omówił trzy poruszone w deklaracji problemy: samogwałtu, homoseksualizmu i stosunków przedmażeńskich. W każdym z tych wypadków płciowość staje w służbie przyjemności osobistej.

Na końcu prelegent przeszedł do zagadnienia powściągliwości małżeńskiej i problemów z tym związanych. Nawiązał do nauki zawartej w encyklice *Humanae vitae*. W imię psychofizjologii ludzkiej należy stwierdzić, że powściągliwość nie jest metodą antykoncepcyjną, ale środkiem dowartościowania seksu, który staje na usługach pełniejszej, doskonalszej miłości. W imię miłości należy odrzucić antykoncepcję, lub po prostu nie odczuwać jej potrzeby. Nie można proponować antykoncepcji nawet jako rozwiązania przejściowego, bo wtedy ludzie nic nie robią, by wyjść z tej, rzekomo przejściowej, sytuacji. Antykoncepcja prowadzi do innych nadużyć: przerywania ciąży, sterylizacji itp. Kontrola mózgową, wpływając na równowagę w podwzgórzu, przyczynia się także do uregulowania cyklu kobiety.

Jakkolwiek zasada kontroli mózgowej nad przejawami życia seksualnego wydaje się wielu ludziom utopią, zadaniem chrześcijan jest udowodnić, że można ją zrealizować w imię rozwoju i szczęścia osoby ludzkiej, w imię prawdziwie pojętej miłości małżeńskiej. Chrześcijaństwo, dzięki swoim świętym, a zwłaszcza dzięki Chrystusowi i Świętej Rodzinie, dostarcza modeli opanowania i kontroli nad sobą, nad swoim życiem seksualnym. P. Ch a u

chard zakończył swój referat cytatem z niedawno opublikowanego tekstu Teilharda de Chardin o ewolucji czystości.

6. VI referat — dr med. Wandy Półtawskiej pt.: *Wpływ postawy antykoncepcyjnej na małżeństwo i rodzinę*. Prelegentka oparła ten referat na swojej pracy jako lekarz psychiatra. Ujęła go w 5 punktach:

1. Naświetlenie ogólnej sytuacji na świecie.
2. Naświetlenie ogólnej sytuacji w małżeństwie.
3. Analiza kazuistyczna przypadków.
4. Wnioski ogólne.
5. Wnioski szczegółowe, terapeutyczne, a zarazem duszpasterskie.

Przedstawiając problem antykoncepcji w skali ogólnoswiatowej, dr W. Półtawska zwróciła uwagę na zmienione warunki płodności. Przyczyniły się do tego: postęp medycyny, wyrażający się zlikwidowaniem ogromnej niegdyś śmiertelności noworodków, wydłużenie fizjologicznego okresu płodności kobiety, skrócenie okresu bezpłodności kobiety karmiącej. Tak więc XX wiek przynosi wzmoczenie płodności, a zarazem konieczność jej ograniczania. Lęk przed gwałtownym przyrostem demograficznym doprowadził do idei ubezpłodnienia kobiety, aktu małżeńskiego, a nawet mężczyzny. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, antykoncepcja nie zmniejszyła ilości przerywanych ciąży. Publikacje, dotyczące antykoncepcji, obracają się głównie dokoła zawodności, nieszkodliwości i przyswajalności najróżniejszych środków antykoncepcyjnych.

Druga część referatu przedstawiła sytuację małżeństwa, które stosuje antykoncepcję. Dr W. Półtawska nawiązała do swojego artykułu *Problem rodzicielstwa w aspekcie psychopatologii*, umieszczonego w książce Ch. i E. Rendu, ... *czy Kościół nas oszukał?*, Kraków 1972, s. 241—268. Już w tej chwili daje się zauważyć fenomen odrzucenia antykoncepcji. Przyczyny tego zjawiska należy szukać w silnym instynkcie macierzyńskim kobiety. Mężczyzna z kolei chce widzieć w swej partnerce istotę rodzącą. Okazuje się, że po 20 latach usilnej propagandy antykoncepcyjnej małżonkowie powracają do najstarszego sposobu unikania potomstwa, tzn. do stosunków przerywanych.

W części kazuistycznej referatu dr W. Półtawska przedstawiła uczestnikom sesji analizę kilkuset przypadków małżeństw znerwicowanych, którymi zajęła się w ciągu 3 ostatnich lat swojej pracy. Wszystkie zanalizowane przypadki charakteryzowały się nastawieniem antykoncepcyjnym: lęk przed dzieckiem. U tych par małżeńskich pojawił się stan ostrej nerwicy. I stosunki przerywane, i środki antykoncepcyjne pociągnęły za sobą wiele ujemnych skutków, o których wspominał referat.

Z przedstawionych wypadków dr W. Półtawska wyciągnęła kilka interesujących, niekiedy zaskakujących, wniosków. Zacytujemy kilka z nich. Stosunki przerywane, tak nagminne, nie muszą być wyrazem egoizmu ze strony mężczyzny. Nie naruszają oni ani potencjalnego macierzyństwa kobiety, ani poczucia męskości. Dają możliwość dojścia do psychiki mężczyzny i przekonania go do aktywnego zainteresowania się naturalnym rytmem płodności. Niechęć do metody termicznej wypływa z niechęci do antykoncepcji w ogóle, gdy metoda termiczna bywa błędnie przyjęta jako „katolicka technika unikania potomstwa”. Uczymy więc małżonków nie „techniki”, ale prawidłowego zachowania. Daje się też zauważyć zrozumiały opór wobec narzucanej wstrzemięźliwości płciowej. Małżonkowie nie chcą rezygnować z tego, co piękne, wartościowe, co cementuje ich małżeństwo. Należałoby stworzyć „klimat czułości i podziwu” w każdym małżeństwie. Małżonkowie winni uświadomić sobie wagę pewnych, pozornie nieistotnych, rzeczy. Ciało na usługach miłości może być wyczone przez zmysły dotyku, wzroku, poprzez słowa. „Dotyk bowiem jest sposobem dotarcia do duszy kobiety, a wzrok jest szczególnym organem wrażliwości męskiej”. Słowa natomiast są wyrazem ciągłego dialogu w małżeństwie.

Dyskusja

Odbyła się po wszystkich referatach, obejmując całokształt poruszonych problematyki. Dyskutanci przedstawili szeroki wachlarz swoich doświadczeń, postulatów, wątpliwości. Trudno przytoczyć te wszystkie refleksje i propozycje.

Wskazano, że antykoncepcja jest nie tylko złem moralnym, ale i społecznym, bo pogarsza i tak niewesołą sytuację demograficzną w naszej ojczyźnie. Apelowano o wydanie dobrego, aktualnego podręcznika deontologii lekarskiej. Przedstawiciele wyższych uczelni katolickich zasygnalizowali naukowy wkład tych uczelni w pogłębienie problematyki małżeństwa i rodziny, oraz praktyczne realizacje w terenie. Wystąpili z prośbą o zapewnienie pracy absolwentom tych gałęzi teologii praktycznej.

Ostro oceniono laksyzm w dziedzinie antykoncepcji istniejący na Zachodzie, nawet w kręgach katolickich. Ks. prałat J. Buxakowski zajął krytyczne stanowisko wobec dwóch publikacji znanego teologa B. Häringa, wydanych niedawno w języku polskim: *W służbie człowieka* — reklamowana w niektórych kołach jako podręcznik etyki lekarskiej, oraz *Moralność jest dla ludzi*. Ks. J. Buxakowski wysunął pod adresem tych książek poważne zastrzeżenia natury metodologicznej i etycznej.

Jakby dla przeciwwagi, w dyskusji padło zdanie, z niewątpliwą przesadą: „Polska jest jedynym krajem, który wykazał, że wstrzemięźliwość okresowa jest możliwa”. Podsumowując II Sesję naukową, zorganizowaną przez ośrodek krakowski można powiedzieć, że powyższe zdanie należy traktować nie tyle jako fakt dokonany, ile jako ambitne, trudne zadanie do spełnienia.

ks. Bronisław Mierziński. Poznań—Warszawa